

# L.U.C, Co z tą Polską? (feat. FOKUS, RAHIM, SZ)

H.I.P.-H.O.P. to nie chęć bycia strażakiem  
Z tego się nie wyrasta jak Jożin z bagien  
Tak więc odważnie zaleźnie podążam swym szlakiem  
Szanuję wiernego, gardzę sezonowym krzakiem  
Jestem uświadamiaczem więc ogłupiacze polują  
Na mnie jak na smerfy Klakier  
Wypracowuję markę, to rymu szlachetny lakier  
Wtem rak kiedy mnie dopada zwątpienie, mam odechcienie  
Jestem pracusiem na minusie  
Mimo że się ga globusie nie lenię  
Też ulegam pokusiektu niezłomnie mnie, oniemienie  
Nie mówię, że nie uwierzenie w to  
To sprzeniewierzenie lecz  
Nikczemnie chce czy nie to otoczenie  
Wszczęło wrzenie we mnie, oto ma odsiecz  
Płytę te czynię jako naczynie w którym krew  
Zagotowuje co dzień się, słowa to mój miecz  
Niepewnie tnie mnie niemy krzyk o przełom przepry  
Kro, że oprócz tej żenady każdy jak Wikipedia  
Wierzy, że od drugiego lepszy  
Wszystko należy się za free a przede wszystkim mp3  
Więc na łączach ruch jak na helu przepry  
Kro mi, że brzydko okradają nas mówię  
To za wielu toniemy toniepry  
Jemne jak zmiana pieluch  
Lub piwo bez chmielu w głowach się piepry  
Chyba czas je przewietrzyć  
To mania okradania sowietów  
Lata kombinowania każdy cwaniak  
Od opodatkowania do skasowania biletu  
[x2]  
Prawda gorzka jak chwila słońca tu krótka  
W Polsce sprzedaje się tylko godność i wódka  
Prawda gorzka jak chwila słońca tu krótka  
Sztampa, plagiaty, kiełbasa, disco i wódka  
Patrz kurwa mać stali na sali  
Machali mi rękami nogami sami się deptali cali  
patrz ustami wykrzykiwali mój rap azali  
mieli kupili czy każdy kradł  
spalimy bat zrobimy fot  
ile masz lat małolat, ale z ciebie kot  
zrobmy se lot desperado jak Salvador Dali  
oto mój pot, oto mój glock cię rozwali  
na sali jest Fokusmok, krok cię dzieli od  
stop, kilku stali miecz wykuwa młot  
pełen detali nazywali by go  
chodź nam to coś co cię powali  
masz mp3 nie masz się czym chwalić  
masz tą płytę, mogę cię ocalić  
o boże nie masz co palić  
wysłuchali, do cna wyjebali  
na śmietniku kultury się czai  
jak straż nocna czeka na skok na fali  
od podstaw znów z głów anomalii ich i rzemiosła  
droga prosta szła po podpalonych mostach  
z dwóch stron stali, wysyłali w postach  
i podpalali coś w nas  
Hipoteza brzmi - ci ludzie nie mają kasy  
Ja, uhm, ci ludzie nie mają klasy  
Każdy łasy na frikowe rarytasy  
Stąd te nasze językowe wygibasy  
Zapnij pasy protegowany tej rasy  
Wodzi na zawarcie przymierza  
Jak sub-basy spotęgowany masyw

Otwiera przed sobą sezam  
Ale co tam mamy totalne szczęście  
Gramy co kochamy najczęściej  
Nasuwa się pytanie czego chcieć więcej?  
Może po prostu mamy złe podejście  
Myślę, że nawet mając miliard w rozumie  
Nie potrafiłbyś tego zrozumieć  
Póki co w sumie muszę to unieść  
Gdy pasożytem staje się konsument  
Wszędzie dwóch zawodowców kontra stu konformistów  
Mówią, że jestem mistrzem słowa  
A czuję się niczym pastuch  
I chyba brak mi słów  
Tony kontrastów z mej nadziei zrobiły Tiramisu  
Wieje mi realizmem, kocham ojczyznę  
Która ma system wyciskający nam na moralności bliznę  
Co dzień przez biznes tracę swą podobiznę  
Honor przypomina mi na wynos tanią chińszczyznę  
Walczyć o wizję czy wygodnie wyżyć połykając truciznę  
Szacunkiem w środowisku nie nakarmię rodziny, prędeż zawisnę  
W powietrzu jak Trinity w Matrix'ie jak woda w Wiśle skisnę  
Stoję na rozwidleniu, powietrze cuchnie nibylandii tragikomizmem  
Etyka myli mi się z debilizmem  
Liznę misie, blant mi tli się, mitlich fluchel  
Tomku Lisie jak chyba wiem co z tą Polską  
To malinowy soviet mental kiesel  
[x2]  
Prawda gorzka jak chwila słońca tu krótka  
W Polsce sprzedaje się tylko godność i wódka  
Prawda gorzka jak chwila słońca tu krótka  
Sztampa, plagiaty, kielbasa, disco i wódka